

OGÓLNY PRZEBIEG DZIAŁAŃ MILITARNYCH W CZASIE WOJNY SIEDMIOLETNIEJ (1756—1763)

Wojna siedmioletnia a Polska

W dotychczasowej literaturze brak jest polskiego opracowania ukazującego przebieg działań militarnych w okresie wojny siedmioletniej. Wojna ta w praktyce niemal nie istnieje w polskiej historiografii, ograniczając się do prac W. Konopczyńskiego¹, obszernej wzmianki w biografii Fryderyka II S. Salmonowicza², niewielkiego podrozdziału w zarysie historii wojskowości powszechnej J. Sikorskiego³, wzmianki w trzypiętomowej *Małej Encyklopedii Wojskowej*⁴ oraz niewielkich prac przyczynkarskich i artykułów naukowych. Tymczasem, aczkolwiek ówczesna Rzeczpospolita zachowała neutralność wobec wojny siedmioletniej, to jednak jej związki z tym konfliktem zbrojnym były wyjątkowo duże:

- 1) Wojna toczyła się w znacznym stopniu kosztem bezbronnego państwa polskiego, na terenie którego swoją bazę operacyjną, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami, założyły wojska carskie, z drugiej zaś strony nadgraniczne obszary Rzeczypospolitej były przedmiotem zorganizowanej grabieży ze strony Prusaków, którzy bezkarnie wybierali stąd zaopatrzenie i rekruta, zalewając równocześnie Polskę bezwartościową, fałszywą monetą,
- 2) Wojna toczyła się w znacznym stopniu na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu, a więc na ziemiach polskich, które wprawdzie w XVIII wieku pozostawały poza granicami Rzeczypospolitej, a które po drugiej wojnie światowej powróciły do Macierzy.
- 3) Polska związana była z wojną również przez osobę swojego króla Augusta III, który równocześnie jako elektor saski uczestniczył w koalicji antypruskiej.
- 4) Rezultaty wojny siedmioletniej — to, że zakończyła się ona sukcesem Fryderyka II — przygotowały warunki polityczne dla rozbiorów Polski.

Są to jak sądzę przyczyny w pełni uzasadniające nasze zainteresowanie tą wojną.

¹ W. Konopczyński, *Fryderyk II a Polska*. Poznań 1947.

² S. Salmonowicz, *Fryderyk II*. Wrocław 1981.

³ J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku*. Warszawa 1972.

⁴ *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. III. Warszawa 1971.

„Fenomen” Prus

Drugi moment, na który również pragnę zwrócić uwagę na wstępie swoich rozważań, to rzekomy fenomen Prus, a więc państwa w połowie XVIII wieku stosunkowo niewielkiego i niezbyt zamożnego, które w ciągu 7 lat wojny było w stanie skutecznie stawiać czoła znacznie potężniejszej wrogiej koalicji i w ostatecznym rezultacie utrzymać swój stan posiadania. Większość historiografów niemieckich przypisuje to geniuszowi wojennemu Fryderyka II, stawiając go ponad Napoleonem i kreujać na największego wodza wszechczasów.

Nie ujmując Fryderykowi II niewątpliwego talentu dowódczego, pamiętać jednak należy że:

- 1) Niektórzy dowódcy strony przeciwnej — np. feldmarszałek Daun czy gen. Laudon, co najmniej mu dorównywało umiejętnościami dowódczymi. Fryderyk II przewyższał ich nie tyle właściwościami umysłu co prawem podejmowania decyzji i swobodą działania. Jako władca absolutystyczny nie był związany żadnymi rozkazami i instrukcjami swojego monarchy, mógł w nieograniczony sposób dysponować środkami walki, nie obawiając się ponoszonej odpowiedzialności. Wpływało to niewątpliwie na śmiałość jego działań i stopień ponoszonego ryzyka. Karol Mehring w swoich dziełach wojskowych pisze o tym tak: „Tłumacząc to (...) na język naszej kapitalistycznej epoki można powiedzieć: Fryderyk był szefem który sam spekulował na giełdzie, podczas gdy Daun i Laudon byli tylko prokurentami, którzy zawsze musieli zasięgać zdania swojego szefa zanim postawili na kartę majątek jego domu. Przy ówczesnych środkach komunikacji zazwyczaj dopiero po paru tygodniach otrzymywali odpowiedź, która po całkowitej tymczasem zmianie sytuacji pasowała jak pięść do nosa”...
- 2) Po swoim ojcu Fryderyku Wilhelmie I, Fryderyk II odziedziczył nie tylko silną liczebnie i jedną z najlepiej wyszkolonych armii europejskich, utrzymywanej w bezwzględnym posłuchu przy pomocy okrutnej dyscypliny, ale również państwo w pełni podporządkowane celom militarnym i dla tych celów w odpowiedni sposób zorganizowane „Monarchia pruska pozostanie zawsze nie krajem, który ma armię, lecz armię, która ma kraj w którym jak gdyby tylko kwatrowała” — napisał adiutant Fryderyka II — von Berenhorst. Gdyby można było do XVIII wieku stosować pojęcia nam współczesne, to należałoby stwierdzić, że ówczesna monarchia pruska stanowiła pierwowzór państwa totalitarnego. Taka właśnie organizacja umożliwiająca wyciśnięcie z kraju na potrzeby wojny wszystkich sił i środków zapewniała Fryderykowi II realizację jego planów.
- 3) Koalicja antypruska, posiadając potencjalnie znacznie większe siły od swego przeciwnika, nigdy nie zdołała tej przewagi w praktyce wykorzystać w postaci planowego i zorganizowanego współdziałania swoich armii.

Takie były rzeczywiste przyczyny długotrwałego i skutecznego oporu Prus w latach 1756—1763.

Przyczyny wybuchu wojny siedmioletniej

Dość powszechnie uważa się, że u przyczyn wybuchu tej wojny leży plany Austrii, konkretnie cesarzowej Marii Teresy i jej kanclerza Kaunitza, odzyskania utraconego w czasie austriackiej wojny sukcesyjnej Śląska. Jest to pogląd na ogół słuszny choć brać należy również pod uwagę konflikt kolonialny w Ameryce Północnej i w Indiach pomiędzy Anglią i Francją. Konflikt ten jednak, rozpoczęty w 1754 r. miał znaczenie drugorzędne wobec wojny w Europie, której głównymi aktorami były z jednej strony Prusy w sojuszu z Anglią (do której należał Hanower), Hessen-Kassel i Brunszwikiem, z drugiej zaś koalicja Austrii, Francji, Rosji i Szwecji oraz Saksonii i większości krajów Rzeszy Niemieckiej.

Cofnąć się w tym miejscu trzeba nieco wstecz i przypomnieć, że w latach 1740—1748 doszło w Europie Środkowej do konfliktu zbrojnego wywołanego sporem o następstwo tronu austriackiego po śmierci cesarza Karola VI Habsburga. Konflikt ten zakończył się ostatecznie koronacją Marii Teresy na cesarza. Z sytuacji tej największą korzyść uzyskały Prusy rządzone przez Fryderyka II, które w toku dwóch wojen śląskich (1740—42 i 1744—45) zadały klęskę Austrii i na podstawie pokoju w Dreźnie uzyskały Śląsk i hrabstwo kłodzkie.

Maria Teresa po umocnieniu swojej władzy podjęła plany odzyskania utraconej prowincji. Podstawą jej rachub była nowa, korzystna dla Austrii sytuacja polityczna.

Wspomniana powyżej wojna kolonialna pomiędzy Francją i Anglią skłoniła tę ostatnią do zawarcia w 1755 r. układu z Prusami, gwarantującego bezpieczeństwo posiadłościom korony brytyjskiej w Niemczech (Hanowerowi). Francja odpowiedziała na to w maju 1756 r. całkowitą reorientacją swojej dotychczasowej polityki i zawarciem umowy o nieagresję (a następnie sojuszu) ze swoim długotrwałym wrogiem — Austrią. Porozumienie prusko-angielskie z jednej strony a francusko-austriackie z drugiej, doprowadziło do przyłączenia się do tego ostatniego aliansu również Rosji oraz Szwecji.

Powstanie sojuszy i towarzyszące im przygotowania militarne nie oznaczały jeszcze automatycznie wybuchu wojny. Wiele też wskazuje, że mogło do niej nie dojść. Anglicy nie byli bowiem zainteresowani w przeniesieniu działań wojennych do Europy (gdzie nie dysponowali odpowiednimi siłami), zaś przeciwników Prus znacznie więcej dzieliło niż łączyło.

Fryderyk II jednak — jak pisze S. Salmonowicz „nerwowo nie wytrzymał” i obawiając się wspólnych działań wrogiej koalicji — w nadziei na sukces — sam uderzył, rozpoczynając działania wojenne.

Przebieg działań bojowych

1756 r.

Podjęwszy decyzję o rozpoczęciu działań bojowych Fryderyk II dysponował, jak na warunki geograficzne i ekonomiczne swojego państwa, bardzo silną armią.

Ogółem, w sierpniu 1756 r., Prusy wystawiły 158 tys. żołnierzy 122 ciężkie i 252 lekkie działa polowe (nie licząc dział fortecznych).

Wojska jego przeciwników liczyły: austriackie — ogółem około 175 tys. żołnierzy — z czego przeciwko Prusakom — w pierwszym okresie wojny skierować mogło dowództwo austriackie nie więcej niż 100 tys. ludzi.

Rosja, przy dużym wysiłku organizacyjnym i finansowym, wystać mogła przeciwko Prusakom do 200 tys. żołnierzy — jednak ze względu na powolną koncentrację oraz znaczną odległość, mogli oni znaleźć się na głównym teatrze działań wojennych po upływie paru miesięcy.

Zgodnie z oceną sytuacji oraz analizą sił własnych i przeciwnika, plan wojny przyjęty przez Fryderyka II przewidywał:

- 1) Wykorzystując szybszą niż u przeciwnika zdolność do osiągania pełnej gotowości bojowej⁵, wyprzedzić go swoimi działaniami zaczepnymi, nie w pełni przygotowanego i zmuszonego do prowadzenia wojny na swoim terytorium.
- 2) Wykorzystując własne położenie centralne, bić oddzielnie poszczególne armie wrogiej koalicji, nie dopuszczając do ich połączenia i współdziałania.
- 3) Zmusić poszczególne państwa koalicji antypruskiej do zawarcia separatyistycznych traktatów pokojowych.

Ogólny cel strategiczny, który Fryderyk II w tej wojnie postawił przed sobą był ograniczony. Jak słusznie stwierdza Clausewitz „dobrze wiedząc, że nie może on (tzw. Fryderyk — RM) doprowadzić do nowej trwałej zdobyczy, tak jak było ze Śląskiem (...) w istniejącej sytuacji nie dążył do pokonania państwa austriackiego, lecz do celu drugorzędnego, a mianowicie do zysku w czasie i siłach⁶, konkretnie zaś chodziło o to by zadać przeciwnikowi znaczne straty i zagarnąć obszary o szczególnym znaczeniu strategicznym, (np. Saksonię i część Czech) jako zastaw na okres przyszłych rokowań pokojowych, do których Austriacy i Sasi będą skłonni pod wpływem poniesionych klęsk. Cel minimalny to trwałe zachowanie zdobyczy poprzednich wojen — tzn. Śląska.

W planach bezpośrednich działań bojowych szczególne znaczenie miało dla króla pruskiego opanowanie Saksonii. Zdobycie tego państwa uniemożliwiało armii austriackiej połączenie z wojskami francuskimi oraz wykluczało bezpośrednie uderzenie na stolicę Prus — Berlin. Dlatego też pierwsze uderzenie postanowił wymierzyć Fryderyk II właśnie tu, pogwałcając brutalnie deklarowaną neutralność Saksonii.

28 sierpnia 1757 r. armia pruska, w sile 127 tys. żołnierzy 10 kolumnami wkroczyła z Brandenburskiej do Saksonii. Wykorzystując zaskoczenie Fryderyk II, nie napotykał prawie na opór, zajął Drezno oraz większość terytorium Saksonii. W ciągu następnych dni doznał jednak przejściowego niepowodzenia, gdyż Sasi, choć z opóźnieniem, zdążyli skoncentrować swoją armię i obsadzić silnie umocnioną, górzystą pozycję pod Pirną. Przeciągające się oblężenie 20 tys. armii saskiej mogło skutecznie pokrzyżować plany króla pruskiego.

⁵ Wg. angielskiego historyka Thomasa Carlyle „wiele krajów posiadało znacznie dłuższy miecz niż Prusy, ale żaden nie potrafił go tak szybko jak Fryderyk II wyciągnąć go z pochwy”. T. Carlyle, *History of Frederic the Great*, t. 1—6. London 1857—1865.

⁶ C. v. Clausewitz, *O wojnie*, t. I—II. Warszawa 1958.

Losy kampanii 1756 r. zostały rozstrzygnięte jednak gdzie indziej. Gdy na odsiecz Sasom nadciągnęła 34.000 armia austriacka, Fryderyk II wyruszył jej na przeciw na czele 30.000 żołnierzy. Do bitwy doszło pod Lovosicami (Lobositz) w północnych Czechach. Prusacy nie zdołali odnieść w niej zdecydowanego zwycięstwa, Austriacy jednak wycofali się po bitwie, zostawiając własnemu losowi, okrążonych pod Pirną Sasów, którzy w tej sytuacji 16.X, zostali zmuszeni do kapitulacji. Dodać należy że Fryderyk II wcielił prawie wszystkich szeregowców i podoficerów armii saskiej, którzy złożyli broń (około 17.000 ludzi) do swojego wojska. Równocześnie rozpoczął się na wielką skalę (oparty na szczegółowych wskazówkach króla pruskiego) rabunek Saksonii, traktowanej prawie jak własna prowincja, z której wyduszono miliony talarów, zaopatrzenie dla armii oraz tysiące rekrutów.

Z nastaniem zimy aktywne działania bojowe zostały przerwane, zaś wojska rozłożone na leżach zimowych.

Odniesione w toku kampanii 1756 r. sukcesy nie przyniosły Fryderykowi II korzystnego, separatystycznego pokoju z Austrią.

Co więcej — napaść na Saksonię zwróciła przeciwko niemu znaczną część europejskiej opinii publicznej i wywołała powszechne oburzenie w samych Niemczech. 29 stycznia 1757 r. na zjeździe władców państw niemieckich, ogłoszono — „Reichskrieg” — wojnę Rzeszy Niemieckiej przeciwko Prusom za napaść na cesarza oraz agresję wobec Saksonii. Tak więc Austriacy, nie licząc Francuzów oraz opóźniających swoje działania Rosjan, mogli obecnie brać pod uwagę także pomoc wojskową większości krajów niemieckich.

1757 r.

Z nastaniem wiosny 1757 r. działania wojenne zostały wznowione. Wykorzystując powolne tempo przygotowań do ofensywy ze strony koalicji austriacko-francuskiej, Fryderyk II, podobnie jak w roku poprzednim, uchwycił inicjatywę strategiczną, wyprzedzając przeciwnika. Również obecnie główny kierunek swoich działań zaczepnych zwrócił przeciwko głównemu wrogowi — Austrii, dążąc do zadania jej decydującej klęski.

W połowie kwietnia armia pruska, licząca łącznie 136 tys. żołnierzy, podzielona na cztery korpusy sforsowała pasma górskie Sudetów i Rudaw i umiejętnie manewrując zmusiła do odwrotu na Praagę armię austriacką dowodzoną przez ks. Karola Lotaryńskiego. 6 maja 1757 r. na wschód od stolicy Czech doszło do bitwy 64 tys. żołnierzy pruskich przeciwko 61 tys. Austriaków. O jej rezultacie zadecydowało zmasowane uderzenie piechoty pruskiej na prawe skrzydło przeciwnika przy równoczesnym jego głębokim obejściu przez grupę kawalerii gen. von Ziethena. Wygrana przez Prusaków bitwa, nie miała jednak znaczenia strategicznego. Austriacy w zorganizowany sposób wycofali się do Prahy, której zdobycie przekraczało siły Fryderyka II. Musiał ograniczyć się on do blokowania miasta, licząc na jego kapitulację, w wyniku wyczerpania zapasów żywności i amunicji.

Tymczasem jednak na Morawach nastąpiła koncentracja pozostałych wojsk austriackich, które pod dowództwem feldmarszałka L. Dauna wyruszyła od wschodu na odsiecz Prahy. 18 czerwca Fryderyk II został

zmuszony do przyjęcia, w bardzo niedogodnych warunkach terenowych, bitwy pod Kolinem (nad Łabą o 50 km od Prahy). Bitwa ta toczona przy dużej przewadze armii Dauna (54 tys. żołnierzy i 154 dział na 34 tys. żołnierzy i 90 dział pruskich) zakończyła się dotkliwą klęską Fryderyka II, który utracił w niej przeszło 12 tys. żołnierzy i 45 dział. W wyniku bitwy pod Kolinem król pruski zmuszony został do zwinięcia oblężenia Prahy i wycofania się z Czech do Saksonii. Jego plan strategiczny całkowicie się załamał. Równocześnie zaś pod Prahą i Kolinem utracił on podstawowy, kadrowy trzon swojej armii. Poniesione straty z największym trudem były wypełnione mniej wartościowym materiałem ludzkim.

W drugiej połowie 1757 r. inicjatywa strategiczna przeszła przejściowo w ręce przeciwników Prus. W sierpniu do Prus Wschodnich wkroczyła licząca 55 tys. żołnierzy armia rosyjska Apraksina, która 30.VIII. 1757 pod Gross Jägersdorf pobiła pruski korpus feldmarszałka Lehwaldta. Na szczęście dla Prusaków, Apraksin nie wykorzystał tego zwycięstwa, lecz w obliczu znacznych trudności zaopatrzeniowych i komunikacyjnych wycofał się na Zmudz⁷.

Znacznie jednak większe niebezpieczeństwo groziło Prusom na terenie Niemiec Środkowych ze strony Francuzów i na Śląsku — ze strony Austrii.

Jeden z korpusów francuskich pod dowództwem marszałka d'Estres zajął Hanower, (izolując działające w Niemczech siły angielskie) i 26 lipca pokonał pod Hastenbeck sojuszniczą dla Prus armię hanowersko-bruszwicko-heską — ks. Cumberlanda.

Drugi z korpusów francuskich gen. de Rohan — Soubise połączył się z wojskami państw południowo-niemieckich i ruszył na Halle i Berlin dla zadania decydującego ciosu Prusom.

W tym samym czasie armia austriacka pod dowództwem ks. Karola Lotaryńskiego i feldm. Dauna wkroczyła na Śląsk. W tej sytuacji Fryderyk II skierował się najpierw przeciwko wojskom generała de Rohan-Soubise. 5 listopada doszło do bitwy pod wsią Rossbach, niedaleko Naumburga w dolinie rzeki Saali. Armia francusko-południowo-niemiecka liczyła 44 tys. żołnierzy, wojska pruskie — 22 tysiące. Bitwa zakończyła się pełnym zwycięstwem Fryderyka II, który tracąc zaledwie 548 ludzi, wziął m.in. do niewoli ponad 7000 jeńców, zdobył 72 działa oraz taborę i liczne sztandary. Król pruski zaatakował przeciwnika w dogodnym terenie, który umożliwił mu skryte podejście i zaskoczenie przeciwnika, który nie zdołał nawet rozwinąć kolumn marszowych w ugrupowanie bojowe. Równocześnie zaś, po raz pierwszy udało się Fryderykowi zastosować z powodzeniem na polu walki wzorowany na starożytności szyk skośny piechoty. Polegał on na wysunięciu do przodu jednego ze skrzydeł, specjalnie wzmocnionego, które wcześniej uderzyło na przeciwnika i przelaływało jego ugrupowanie, podczas gdy drugie,

⁷ Zmudz należała wówczas do Rzeczypospolitej, której teren (mimo zadeklarowanej neutralności) traktowany był przez cały okres wojny siedmioletniej przez Rosjan jako baza wypadowa. Wytlumaczenie postępowania Apraksina wynika z jego bliskich kontaktów z następcą tronu — Płotrem, zdecydowanym przeciwnikiem udziału Rosji w wojnie siedmioletniej. Patrz: M. W r z o s e k, *Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. V.

znacznie słabsze skrzydło i centrum wiązało jedynie jego siły, uniemożliwiając przegrupowanie w toku walki.

Podczas gdy Fryderyk II operował przeciwko wojskom francuskim, Austriacy uzyskali znaczne sukcesy na Śląsku, gdzie zajęli Świdnicę, a 25 listopada — Wrocław. Na wiadomość o tym król pruski forsownymi marszami przerzucił swoją armię na Śląsk.

5 grudnia pod Lutynią (Leuthen), koło Wrocławia, doszło do bitwy mającej bardzo duże znaczenie dla dalszej kampanii. Austriacy skoncentrowali tu 59.000 piechoty, 15.000 kawalerii i 210 dział. Wojska ich zostały uszykowane w dwie linie na wzgórzach pomiędzy wsiami: Lutynia, Wróblowice, Kokoszyce, Mrozów — frontem na zachód. Lewe skrzydło było zdecydowanie słabsze — od prawego⁸. Awangarda została wysunięta do wsi Źródło (w kierunku na Środę Śl.). Naciągający od zachodu Prusacy mieli łącznie 39.000 żołnierzy i 172 działa.

Rankiem 5 grudnia pruska straż przednia zaatakowała kawalerię austriacką we wsi Źródło i odrzuciła ją w kierunku Wróblowic. Było to pomocnicze uderzenie maskujące, Fryderyk II zamierzał bowiem tym razem zaatakować głównymi siłami lewe skrzydło Austriaków. Awangarda pruska rozwinęła się dla zaatakowania prawego skrzydła przeciwnika, co wprowadziło go w błąd i spowodowało przesunięcie do tego rejonu odwodów i części kawalerii z lewego skrzydła.

Tymczasem siły główne Fryderyka II, pod osłoną kawalerii, przegrupowały się na wieś Łowęcice (naprzeciw Lutyni). Austriacy zauważyli ten manewr, ale sądzili, że jest to odwrót Prusaków. Tymczasem król pruski rozwinął tu swoją armię w trzy linie batalionowe, przyjmując szyk skośny.

Gęsta mgła umożliwiła Prusakom skryte podejście pod pozycje austriackie. W toku natarcia piechoty pruskiej, wysuniętej skośnie do przodu, Austriacy którzy zorientowali się w manewrze przeciwnika, usiłowali zmienić swoje ugrupowanie, doprowadziło to jednak do zamieszania i dezorganizacji dowodzenia. Dowództwo austriackie próbowało ratować sytuację rzucając do kontrataku swoją jazdę. Przejściowe zamieszanie które wynikło wówczas w szykach pruskiej piechoty zostało opanowane przez Fryderyka, który ze szpadą w ręku krzyczał na swoich grenadierów: „Stać kanalie! Czyż chcecie żyć wiecznie?”

Ostatecznie Lutynia, która przechodziła parokrotnie z rąk do rąk, została zdobyta przez Prusaków. Końcowym akordem była szarża pruskiej kawalerii, która przez Gałów uderzyła na skrzydło i tyły przeciwnika, zmuszając go do panicznej ucieczki.

Bitwa zakończyła się całkowitą klęską Austriaków, którzy stracili 6500 zabitych i rannych oraz 22.000 wziętych do niewoli. Straty Prusaków też były znaczne i wyniosły około 6000 zabitych i rannych.

1758 r.

Po przegranej bitwie pod Lutynią Austriacy pośpiesznie wycofali się ze Śląska. W tym czasie (po Rossbach i Lutyni) sława Fryderyka II jako

⁸ Wynikało to, jak się wydaje z dotychczasowych doświadczeń wojennych. W dotychczasowych bitwach Fryderyk II w ogromnej większości atakował prawe skrzydło przeciwnika.

wybitnego dowódcy i polityka sięgnęła szczytów. Ostatnie zwycięstwa nie zbliżyły go jednak do realizacji podstawowego celu, tzn. wymuszenia korzystnego dla siebie pokoju. Koalicja antypruska nadal była zdecydowana prowadzić wojnę aż do zwycięskiego końca, nie tylko nie osłabiając, lecz zwielokrotniając swoje wysiłki w tym celu.

W 1758 r. uaktywniły się zwłaszcza działania rosyjskie. Nowy dowódca ekspedycyjnych wojsk carskich — gen. Fermor (mianowany na miejsce usuniętego Apraksina), w styczniu 1758 r. rozpoczął ofensywę przeciwko słabym siłom pruskim, bardzo szybko zajął całe Prusy Wschodnie i w lutym dotarł do Torunia, Grudziądza i Elbląga (na terytorium Rzeczypospolitej).

Mimo działań rosyjskich, Fryderyk II uważał nadal że głównym ogniwem wrogiej dla niego koalicji jest Austria i tu podjął działania zaczepne. Ponieważ armia austriacka pod dowództwem feldmarszałka Dauna skoncentrowała się w rejonie Prahy (gdź tu właśnie spodziewano się uderzenia Prusaków), Fryderyk II, na czele 55-tysięcznej armii podjął ryzykowny zagon na dalekie tyły przeciwnika, usiłując opanować twierdzę — Ołomuniec, która stanowić miała ważny atut w przyszłych rokowaniach pokojowych. Pragnął też zwabić na Morawy armię cesarską i w dogodnym dla siebie miejscu zadać jej decydujący cios. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem w wyniku przecięcia przez przeciwnika linii zaopatrzenia wojsk pruskich, co zmusiło je do szybkiego odwrotu na Śląsk.

W połowie roku wznowiły swoje działania wojska rosyjskie gen. Fermor, który główną bazę operacyjną zorganizował na terytorium Rzeczypospolitej — w Poznaniu, w lipcu 1758 r. dotarł do Międzyrzecza, zaś w sierpniu osiągnął linię Odry, usiłując, bezskutecznie zresztą, opanować twierdzę Kostrzyn. Król pruski, który dotychczas zdecydowanie lekceważył siłę bojową armii rosyjskiej, postanowił zażegnać niebezpieczeństwo, które od wschodu zagroziło Berlinowi (od którego Rosjanie znaleźli się w odległości 80 km) oraz zdecydowanymi działaniami wyeliminować (jak sądził) armię carską.

Na czele 36-tysięcznej armii niespodziewanie przekroczył Odrę — zaś 25 sierpnia pod Sarbinowem (Zorndorf) doszło do krwawej i wyczerpującej obie strony — bitwy, w której Prusacy stracili 12 tys., a Rosjanie — 19 tys. żołnierzy. Nie przyniosła ona decydującego rozstrzygnięcia, jednak w dniach następnych Rosjanie wycofali się na leża zimowe na Ziemię Lubuską i do Wielkopolski.

W tym momencie jeszcze raz szczególnie mocno uwidoczniła się podstawowa słabość koalicji antypruskiej, którą stanowiła niezdolność do koordynacji działań bojowych skierowanej przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wykorzystując odejście Rosjan, Fryderyk II, na wiadomość o marszu feldmarszałka Dauna, przerzucał pośpiesznymi marszami swoją armię do Saksonii. Złe funkcjonowanie oddziałów rozpoznawczych spowodowało jednak, że król pruski dał się zaskoczyć Austriakom. 14 października 1758 r. przed świtem główne siły feldm. Dauna uderzyły na obóz Fryderyka II pod Hochkirch, w którym znajdowała się tylko część sił pruskich. W rezultacie przeciwko 78 tys. Austriaków z 340 działami znalazło się 30 tys. Prusaków z 200 działami. W armii pruskiej doszło

do paniki, którą Fryderyk II zdołał z największym trudem na tyle opnować, że po próbie beznadziejnej obrony, zorganizował uporządkowany odwrót — nie ścigany zresztą przez przeciwnika, który nie potrafił wykorzystać swojego zwycięstwa. Straty obu stron były znaczne: Prusacy stracili 9000 ludzi, 101 dział i 28 sztandarów, które wpadły w ręce przeciwnika. Austriacy pozostawili na placu boju prawie 7000 zabitych i rannych.

Położenie Prus było w tym momencie wyjątkowo ciężkie. W niewielkim stopniu poprawiły je sukcesy na drugorzędnych teatrach działań wojennych, a mianowicie odparcie wojsk szwedzkich, które z półn-wschodu (z Pomorza Szwedzkiego) zagrażały Berlinowi oraz wcześniejsze zwycięstwo armii hanowersko-heskiej, wspieranej przez posiłki pruskie ks. Ferdynanda Brunszwickiego, która wyparła Francuzów z prawego brzegu Renu i pobiła ich pod Krefeld.

W istniejącej sytuacji Fryderyk II zdecydował się ratować przede wszystkim Śląsk — zagrożony znowu przez wojska austriackie, które m.in. obległy Nysę — na pozostałych kierunkach osłaniając się niewielkimi siłami.

Działania podjęte zgodnie z tym planem zostały uwieńczone powodzeniem. Pod koniec 1758 r. Austriacy zostali zmuszeni do odwrotu spod Nysy, zaś armia feldmarszka Dauna i tzw. armia Rzeszy (wojska krajów południowoniemieckich) nie zdoławszy uzyskać znaczących sukcesów wycofały się na leża zimowe; pierwsza z nich do Czech, druga zaś do Frankonii.

1759

W 1759 r. przeciwnicy Fryderyka II zamierzali zadać decydujący cios Prusom. Miało to nastąpić m.in. dzięki ściślejszemu skoordynowaniu działań wojennych pomiędzy armiami poszczególnych państw oraz połączeniu wojsk rosyjskich i austriackich.

19 czerwca 1759 r. nowym głównodowodzącym armii rosyjskiej został gen. Sałtykow, który bezzwłocznie rozpoczął aktywne działania bojowe. 23 lipca Rosjanie pobili pod Kijami (na zachód od Sulechowa) wojska pruskie dowodzone przez gen. Wedella, a następnie połączyli się z nadciągającym od południa korpusem austriackim gen. Laudona. Połączone siły rosyjsko-austriackie liczyły 60.000 żołnierzy i 248 dział (wg niektórych autorów nawet 79.000)⁸.

Fryderyk II, który najbardziej obawiał się utraty Śląska, pozostawił gros swoich, pośpiesznie uzupełnionych nowymi zaciągami sił, swojemu bratu ks. Henrykowi — z zadaniem niedopuszczenia do tej prowincji głównych sił austriackich dowodzonych przez feldmarszka Dauna. Sam natomiast z 50.000 żołnierzami wyruszył przeciwko Sałtykowowi.

12 sierpnia 1759 r. doszło do bitwy pod Kunowicami (Kunersdorfem) na prawym brzegu Odry, na wschód od Frankfurtu. Ponieważ bitwa ta jest tematem odrębnego artykułu, pozwolę sobie ograniczyć się na jej temat jedynie do najbardziej ogólnych uwag:

Nie negując w niej roli przewagi liczebnej strony rosyjsko-austriackiej, (mniejszej zresztą niż w innych bitwach wygranych przez Prusa-

⁸ S. Salmonowicz, *Fryderyk II...*, s. 82.

ków), stwierdzić jednak należy, że poniesiona pod Kunowicami klęska wyraźnie obciąża osobiście Fryderyka II, który rozpoczął bitwę w terenie niedogodnym dla planowanych przez siebie działań zaczepnych, lekceważąc zarówno warunki terenowe jak i wartość bojową przeciwnika, a zwłaszcza siłę ognia oddziałów rosyjskich, który załamał natarcie piechoty pruskiej. W bardzo nieudolny sposób i w niewłaściwym terenie wprowadzona została również do walki kawaleria von Seydlitz. Natomiast po stronie przeciwnej bezbłędnie została wykonana zmasowana szarża kawalerii rosyjskiej i austriackiej, prowadzona osobiście przez gen. Laudona, która doprowadziła do całkowitego rozprężenia i panicznej ucieczki armię pruską. Jedynie zapadające ciemności uratowały Prusaków od zupełnej zagłady. Straciła ona 19.000 żołnierzy i 172 działa, zaś Fryderyk II, który o mało sam nie wpadł w ręce Kozaków, był bezpośrednio po bitwie całkowicie załamany i myślał o samobójstwie. Podobnie jak we wszystkich innych przegranych bitwach, przyczyny klęski szukał on wyłącznie w nieudolności swoich podwładnych. Jak pisze Franz Mehring: „Pruscy generałowie oddając przeciwnikowi twierdzę lub przegrywając bitwę ryzykowali głową. Ich monarcha tak bezlitosny wobec ich niepowodzeń, o wiele łagodniej traktował własne pomyłki i porażki”¹⁰.

Rozmiary klęski pod Kunowicami zostały nieco złagodzone tym, że Sałtykow po bitwie zrezygnował z pościgu na większą głębokość, który konsekwentnie przeprowadzony mógłby jeszcze w tym samym roku definitywnie zakończyć wojnę. Pewien, choć, jak się wydaje nie decydujący, wpływ na to — miały wysokie straty również u zwycięzców, które wyniosły łącznie 16.000 żołnierzy (13.500 rosyjskich i 2.500 austriackich). W każdym bądź razie dowódca rosyjski nie zdecydował się ani na marsz na Berlin, droga do którego stała wówczas otworem, ani na nawiązanie bezpośredniego współdziałania z głównymi siłami austriackimi, które na jesień 1759 r. zajęły większą część Saksonii jej stolicą Dreznem. Próba wyparcia ich stąd przez wojska pruskie zakończyła się niepowodzeniem.

Brak strategicznego wykorzystania zwycięstwa pod Kunowicami przez wojska rosyjskie i ich wycofanie się na leża zimowe do Polski, a także sytuacja na zachodzie, gdzie armia prusko-hesko-hanowerska dowodzona przez ks. Ferdynanda, po początkowej klęsce pod Bergen, zdołała jednak później (1.VIII.1759) pokonać Francuzów pod Minden, odrzucić ich za Weserę — wszystko to zapewniło Fryderykowi II czas niezbędny dla przezwyciężenia powstałego kryzysu. W zamie z 1759 na 1760 zdołał on częściowo uzupełnić stany liczebne swojej armii i przywrócić jej znacznie poprzednio uszczuploną zdolność do walki. Dopomogła mu w tym zresztą sama koalicja antypruska, która w 1760 poważnie opóźniła swoje działania, rozpoczynając je dopiero na początku czerwca.

1760 r.

W kampanii tego roku Fryderyk II próbował nadal realizować swoje podstawowe założenia strategiczne. Zgodnie z nimi — słaba i składająca się w większości z nowosformowanych jednostek armia ks. Henryka

¹⁰ F. Mehring. *Pisma wojskowe*. Warszawa 1960, s. 185.

osłaniać miała linię Odry przed Rosjanami, część sił broniła Śląska, natomiast najsilniejsze zgrupowanie bojowe pod dowództwem samego króla uderzyło na Saksonię.

Zamierzenia te musiały jednak wkrótce ulec daleko idącej modyfikacji, w związku z rozwojem sytuacji na Śląsku, gdzie 28 czerwca 38-tysięczny korpus gen. Laudona rozbił pod Kamienną Górą oddziały pruskie (10.500 żołnierzy) gen. Fouque i omijając od zachodu Wrocław, ruszył na północ. Spowodowało to decyzję Fryderyka II o przerwaniu działań w Saksonii i przetrzuceniu swojej armii (liczącej 30.000 ludzi) na Śląsk. Za armią Fryderyka II ruszyły główne siły feldmarszałka Dauna. Plan austriacki przewidywał przecięcie Prusakom drogi (przez korpus Laudona), następnie zaś całkowite ich okrążenie w północnej części Śląska.

Fryderyk II zdołał jednak oderwać się od ścigających go głównych sił austriackich i 15 sierpnia 1760 r. rozgromił pod Legnicą, próbujący go zatrzymać odosobniony korpus Laudona. Spowodowało to wstrzymanie na parę miesięcy działań wojsk cesarskich.

Tymczasem jednak — nad dolną Odrą — Rosjanie, częścią sił wiążąc armię ks. Henryka, drugim korpusem przekroczyli Odrę i przejściowo zajęli bez walki Berlin, opuszczony następnie na wiadomość o nadejściu wojsk Fryderyka II ze Śląska.

Król pruski, zgromadził teraz gros swoich sił w rejonie Berlina, jednak zostawiając tylko niewielką grupę osłonową od wschodu, zwrócił się przeciwko nadszycącej od południa armii swojego starego przeciwnika feldmarsz. Dauna.

3 listopada 1760 r. pod Torgau nad Łabą doszło do ostatniej wielkiej bitwy wojny siedmioletniej. Siły pruskie były tym razem nieomal równe austriackim (48 tys. na 50 tys.).

Pod Torgau Austriacy zajęli umocnioną pozycję opierającą się o samo miasteczko Torgau (na lewym brzegu Łaby), jezioro Grosser Teich i bagnistą dolinę wpadającej do Łaby rzeczki Schwarzwasser. Wojska pruskie trzema kolumnami obeszły od zachodu pozycję przeciwnika i wykonały od północy silne uderzenie na jego lewe skrzydło i centrum. Austriacy zostali początkowo odrzuceni, sytuację jednak opanował feldmarszałek Daun przez wprowadzenie swoich odwodów, które przywróciły poprzednie położenie. Około godziny 17.00 bitwa — przy wykrwawieniu obu stron, powoli wygasała. W tym momencie nadeszła jednak czwarta kolumna pruska (składająca się głównie z kawalerii) dowodzona przez von Ziethena, która przez Süptitz uderzyła na tyły lewego skrzydła Austriaków. Spowodowało to ogólne wznowienie bitwy. Feldmarszałek Daun zdezorientowany nową sytuacją i ranny w czasie bitwy — wydał rozkaz odwrotu.

Mimo odniesionego zwycięstwa położenie Prus nie poprawiło się. Pod Torgau Fryderyk II poniósł większe straty od przeciwnika (17 tys. Prusaków, na 16 tys. Austriaków). Strat tych, przy ograniczonych zasobach swojego państwa, nie był już w stanie uzupełnić do końca wojny.

1761—1763

W kampanii 1761 r. Fryderyk II, aczkolwiek dysponował jeszcze armią w liczebności do 120 tys. żołnierzy (z których w pole — zapewnia-

jąc obronę twierdz i własną tyłów — mógł wprowadzić nie więcej niż 30—35.000) — to jednak, prowadząc działania manewrowe, unikał za wszelką cenę większych bitew, zdając sobie sprawę z tego, że wobec wyczerpania wszystkich rezerw, nie zdołałyby już uzupełnić poniesionych strat. Tego rodzaju strategię umożliwiały mu brak zdecydowania ze strony przeciwników oraz pogłębiające się rozdzwiewki między nimi. M.in. gdy Fryderyk, osaczony, na Śląsku, zajął stanowisko w umocnionym obozie pod Bolesławcem Rosjanie i Austriacy nie podjęli nawet próby zaatakowania go.

Dalsze jednak sukcesy koalicji — zdobycie 1.X.1761 Świdnicy przez Austriaków, oraz 5.XII.1761 Kołobrzegu przez armię rosyjską feldmarszałka Rumiancewa — postawiły Fryderyka II, który nie posiadał już sił do jakiegokolwiek przeciwdziałania — w obliczu nieuchronnej klęski. Czas jednak działał na jego korzyść.

5 stycznia 1762 r. zmarła zdecydowana przeciwniczka Fryderyka II — caryca Elżbieta. Jej następca, Piotr III, nie tylko zawarł natychmiast z królem Prus niekorzystny dla Rosji pokój, lecz zawarł również sojusz wojskowy¹¹, ofiarowując posiłkowy korpus rosyjski do działań przeciwko Austriakom. Pokój zawarła z Prusami również Szwecja.

21 lipca 1762 r. armia rosyjsko-pruska pobiła Austriaków pod Burkatowem, wypierając ich ostatecznie ze Śląska. Również Francuzi ponieśli pod Renem klęskę, a ks. Ferdynand Brunszwicki zdobył Kassel.

3 listopada 1762 r. w Fontainebleau pod Paryżem podpisano preliminaria pokojowe angielsko-francuskie. W walce przeciwko Prusom pozostała osamotniona Austria. 29 listopada z inicjatywy saskiej rozpoczęły się rozmowy dyplomatyczne austriacko-pruskie, zakończone podpisaniem 15 lutego 1763 r. pokoju w Hubertsburgu, kończącego wojnę siedmioletnią. Przewidywał on powrót do stanu przedwojennego. Choć za cenę krańcowego wyczerpania (na bardzo krótką zresztą metę). Prusy odniosły niewątpliwy sukces stając się jedną z uznanych potęg europejskich. Owoce tego zebrał Fryderyk II już wkrótce, w postaci sojuszu prusko-rosyjskiego, zawrtego z Katarzyną II 14 kwietnia 1764 r. którego tajne klauzule przewidywały dokonanie rozbioru Polski, co jak wiadomo stało się faktem dokonany 8 lat później.

¹¹ Po śmierci Piotra III sojusz z Prusami został zerwany przez Katarzynę II, która definitywnie wycofała się z wojny.